

SPRAWIEDLIWOŚĆ SPOŁECZNA (ang. *social justice, social equity*, fr. *justice sociale*, niem. *soziale Gerechtigkeit*, ros. *социальная справедливость, socjalnaja sprawiedliwost*) - pojęcie stosowane głównie w kontekście oceny stosunków i instytucji społecznych występujących w społeczeństwie i pomiędzy społeczeństwami, blisko związane z problematyką nierówności społecznych i materialnych, które uznawane są za przejaw niesprawiedliwości społecznej. W związku z tym występuje bliskość między problematyką sprawiedliwości społecznej a zagadnieniami równości. Ze względu na wiele różnych, a w tym przeciwstawnych, konceptualizacji tego pojęcia jest ono wieloznaczne i kontrowersyjne, włącznie ze skrajnym stanowiskiem, w którym odmawia mu się jakiegokolwiek sensu, a jego używaniu przypisuje bardzo negatywne konsekwencje społeczne i polityczne (Hayek, 1976). Odwołanie do sprawiedliwości społecznej miało miejsce w Konstytucji Polski z 1952 oraz w aktualnie obowiązującej z 1997. Zarówno PRL z lat 50., jak i RP z lat 90. „urzeczywistnia zasady sprawiedliwości społecznej” (odpowiednio art. 4 i art. 2). W wyniku tego omawiane tu pojęcie ma również charakter prawny (Ziemiński, 1996) i wymaga interpretacji przy wydawaniu orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego o zgodności regulacji prawnych z art. 2. Konstytucji, co samo w sobie stało się przedmiotem badań (Bura, 2001, Tkacz, 2003). Odrodzenie dyskusji filozoficznych na temat normatywnych teorii sprawiedliwości społecznej nastąpiło w związku teorią sprawiedliwości J. Rawlsa (ang. wydanie 1971). Dyskusje teoretyków i filozofów dały impuls m.in. do rozwoju metod pomiaru nierówności dochodów (np. Atkinson, Bourguignon, 2000), eksperymentów psychologicznych (Skarżyńska, 2005) oraz analiz socjologów (Cichomski i in., 2001). W normatywnej ekonomii (ekonomia dobrobytu) jednym z głównych problemów jest teoretycznie uzasadniana sprzeczność między sprawiedliwością społeczną a efektywnością ekonomiczną (Wilkin, 1997, Stiglitz, 2004).

W przypadku równości większość dyskusji dotyczy problemu szczególnie wyraźnie postawionego przez A. Sena (2000) – uzasadnienia odpowiedzi na pytanie: równość pod względem czego? Najbardziej minimalistyczne stanowisko postuluje, aby zapewnić wszystkim równość pod względem wolności od ingerencji innych. Można je uzasadniać przyjmując, że tak rozumiana wolność jest najważniejszą wartością, a także pozytywnymi skutkami, jakie przyniesie system równej wolności poszczególnym jednostkom (wolnym do realizacji własnych koncepcji dobrego życia), a także całemu społeczeństwu (stały wzrost poziomu i jakości życia). W kontekście gospodarczym przejawia się to w postulowaniu zagwarantowania każdemu równej wolności od ingerencji w jego działania gospodarcze (model wolnokonkurencyjnego rynku). Przy takich założeniach sprawiedliwe społecznie państwo ma zajmować się głównie klasycznymi funkcjami ochrony wolności jednostek przed ingerencją innych jednostek, w tym tych, które zostały zatrudnione przez państwo do wypełniania tego zadania.

Są co najmniej dwa ogólne argumenty podnoszone przeciwko tej teorii. Pierwszy opiera się na wskazaniu, że zapewnienie każdemu równej wolności wymaga o wiele więcej niż tylko powstrzymanie ludzi od ingerencji w cudze sprawy, np. zapewnienia wszystkim podstaw indywidualnej niezależności w postaci źródła środków utrzymania oraz minimum wiedzy i umiejętności. Drugi argument polega na dowodzeniu, że system równej wolności spowoduje narastanie nierówności pod innymi względami, co będzie miało liczne negatywne skutki również dla niego samego, np. narastać będą nierówności zasobów pozostających w dyspozycji jednostek (najlepiej wyraża to hasło „bogaci się bogacą, a biedni biednieją”) i podziały w społeczeństwie na tym tle (niechęć do bogatych, pogarda dla biednych), co przyczynia się do konfliktów społecznych i w końcu masowego naruszania wolności od ingerencji innych, którą chcieliśmy chronić. Niezależnie od tych skutków ważne jest to, że postulaty dotyczące równości mogą dotyczyć także czegoś innego niż neoliberalnie

rozumiana wolność, np. pewnych rodzajów zasobów (R. Dworkin), dóbr (J. Rawls), możliwości wyboru sposobu życia (A. Sen i jego pojęcie *capabilities*).

Teoria J. Rawlsa zasługuje na krótkie przedstawienie ze względu na jej znaczenie w odnowieniu zainteresowania ogólnymi teoriami sprawiedliwości. Składała się ona z trzech hierarchicznie podporządkowanych zasad (Rawls, 1994, 1998): 1) podstawowe dobra i wolności powinny być równe dla wszystkich przy zachowaniu autentycznych praw politycznych, 2) stanowiska dające władzę nad innymi powinny być równie dostępne dla wszystkich w warunkach autentycznej równości szans, 3) nierówności są tylko wtedy uzasadnione, gdy w największym stopniu zwiększają udział w dobrach podstawowych jednostek będących w najgorszej sytuacji. W razie konfliktu zaleceń wynikających z tych zasad, pierwszeństwo należy dawać najpierw pierwszej, a potem drugiej. Podkreślanie autentyczności praw politycznych i równości szans związane jest ze stanowiskiem, że samo formalne przyznanie pewnych praw nie jest wystarczające dla zapewnienia sprawiedliwości społecznej. Państwa w związku z prawami obywateli mają co najmniej trzy obowiązki: nienaruszania tych praw, chronienia obywateli przed naruszaniem ich praw przez trzecią stronę oraz ich realizacji poprzez skutecznie działające instytucje. Rawls wyprowadził swoją teorię z hipotetycznej sytuacji, w której racjonalne osoby mają wynegocjować zasady sprawiedliwego społeczeństwa, nie wiedząc przy tym, jaką pozycję w nim zajmą (umowa społeczna za zasłoną niewiedzy). Jak wspomniano, teoria ta wywołała ożywioną dyskusję (wczesny jej etap patrz: Daniels, 1989) i krytykę, m.in. ze strony R. Nozicka, który zaproponował odmienne zasady sprawiedliwości oparte na równym prawie każdego do sprawiedliwie nabytej lub przekazanej własności (1999). Z obu tych teorii wynikają odmienne wnioski dotyczące tego, jaką rolę w zapewnianiu sprawiedliwości społecznej ma ingerencja państwa w spontaniczne stosunki społeczne i gospodarcze. Starsze wprowadzenie do teorii sprawiedliwości przedstawia m.in. W. Sadurski (1988), nowsze - T. Campbell (2001), a podsumowanie różnych stanowisk w dyskusji o ogólnych teoriach sprawiedliwości można znaleźć m.in. w pracy S.-Ch. Kolma (1996, 1998).

Niekiedy odróżnia się cztery ogólne podejścia (teorie) do rozwiązania problemu sprawiedliwości społecznej w zakresie podziału dóbr lub obciążeń (sprawiedliwość dystrybucyjna) (Peyton Young, 2003): 1) zasada proporcjonalności wywodzona od Arystotelesa – podział ma być proporcjonalny w stosunku do istotnych różnic między obdzielanymi (np. podział proporcjonalny do różnic wkładu pracy), 2) utilitaryzm – podział ma przynieść maksimum satysfakcji obdzielonym („największe szczęście największej liczby”), 3) opisaną wyżej teorię J. Rawlsa, 4) podział ma być taki, aby nikt nikomu z obdzielonych nie zazdrościł jego udziału. W dyskusji nad tymi stanowiskami wskazywano ich rozmaite słabości. Istnieje też wiele rozważań dotyczących podziału pewnych szczególnych dóbr i obciążeń, np. sprawiedliwe racjonowanie rzadkich dóbr ratujących życie, sprawiedliwy podział miejsc w parlamencie, sprawiedliwe podatki, sprawiedliwy podział dóbr niepodzielnych. Problematyka ta nazywana jest ogólnie m.in. sferami sprawiedliwości (Walzer, 1983) lub sprawiedliwością lokalną (Elster, 1992). Jedną z takich sfer wymienianych przez M. Walzera konstytuują różne dobra o charakterze edukacyjnym, które podlegają podziałowi i stają się tym samym przedmiotem ocen ze sprawiedliwością społeczną w tle.

Po uwzględnieniu argumentów przeciwko wolnościowemu egalitaryzmowi w edukacji pojawiają się postulaty osiągnięcia większej równości lub zmniejszenia nierówności pod względem edukacyjnym za pomocą środków instytucjonalnych. Zakaz zatrudniania dzieci i młodzieży, obowiązek szkolny, zakaz dyskryminacji w edukacji ze względu na płeć, rasę itp., dofinansowanie szkolnictwa ze środków publicznych oraz sieć szkół publicznych zwiększają dostępność i konsumpcję usług edukacyjnych również w tych rodzinach, w których kształcenie dzieci - z różnych względów zewnętrznych i wewnętrznych - nie należy do celów priorytetowych. Bez tych instrumentów różnice pod względem wiedzy i umiejętności, które

nabywa się dzięki nauczaniu szkolnemu byłyby w społeczeństwie zapewne większe niż są. Ponadto dbałość o to, aby ilość i jakość usług edukacyjnych były podobne w ramach jednolitych programów nauczania, a także zwiększanie ich tam, gdzie to konieczne ze względu na szczególną sytuację i potrzeby edukacyjne dzieci (np. niepełnosprawność w różnych postaciach, upośledzenie społeczne i ekonomiczne) również przyczynia się do zmniejszania różnic w osiągnięciach szkolnych w stosunku do sytuacji, gdyby takich środków nie przedsięwzięto. Za tymi przekonaniem kryje się hipoteza, że wolnokonkurencyjny rynek edukacyjny z ewentualną ogólną redystrybucją dochodu, pozostawiającą swobodę wyboru między edukacją a innymi dobrami, dałby w konsekwencji większy poziom nierówności edukacyjnych niż to jest w przypadku kompleksu instytucjonalnego współczesnej polityki edukacyjnej. Przedmiotem debaty jest oczywiście to, do jakiego poziomu i w zakresie jakich rodzajów wiedzy i umiejętności należy wyrównywać dostępność i konsumpcję usług edukacyjnych wśród dzieci i młodzieży z różnych środowisk, ze zróżnicowanymi zdolnościami i ze zróżnicowanym poziomem sprawności fizycznej, psychicznej i społecznej. W tej perspektywie system szkolny może być uważany za instrument osiągania szerszych celów z zakresu egalitarnie pojmowanej sprawiedliwości społecznej. O wpływie nierówności edukacyjnych (poziomu alfabetyzacji) na losy zawodowe na podstawie badań kohortowych informuje Z. Kwieciński (2002), a optymizm i propozycje dotyczące bardziej sprawiedliwego systemu szkolnego można znaleźć m.in. w książce J.H. Johnsona i K.N. Borman (1992).

Przedmiotem teorii i badań edukacyjnych mocno związanym z problematyką sprawiedliwości społecznej jest selekcyjna funkcja szkolnictwa (m.in. Cylikowska-Nowak, 2004, Szymański, 1996). Interakcje nauczycielsko-uczniowskie i ich formalne ślady w postaci ocen i dyplomów (lub ich braku) wpływają w sposób oczywisty na wybory i losy edukacyjne ludzi, a w konsekwencji na przebieg ich życia zawodowego i osiągniętą pozycję w strukturze społecznej. Jeżeli rodzaje ocen i dyplomów uzyskanych przez uczniów, a także dominujące ścieżki edukacyjne odpowiadają podziałom klasowo-zawodowym, płciowym, etnicznym, przestrzennym, wiekowym, zdrowotnym itd., to można poddawać w wątpliwość nadzieje na to, że system szkolny wyrównuje szanse i przyczynia się do egalitaryzacji stosunków społecznych w różnych wymiarach. W tej perspektywie jego rzeczywistą funkcją nie jest realizacja egalitarnie pojmowanej sprawiedliwości społecznej w społeczeństwie (np. wyrównywanie poziomu osiągnięć szkolnych w zakresie pewnego programowego minimum), ale odtwarzanie zastanych nierówności i podziałów społecznych oraz ich legitymizacja poprzez indoktrynację do aktualnie dominującego światopoglądu. Ważnym reprezentantem tego nurtu refleksji jest P. Bourdieu (1990/2006).

Trudno przyjąć, że względnie autonomiczne instytucje szkolne i zatrudnieni tam profesjonaliści odgrywają jedynie rolę reproduktorów sztywnego systemu nierówności. Jeżeli mamy tu do czynienia z odtwarzaniem społecznego świata to razem ze wszystkimi jego własnościami, również tymi, które powodują, że ludzie starają się zmienić ten świat, kierując się przekonaniem, że mógłby być on bardziej sprawiedliwie zorganizowany.

Ryszard Szarfenberg

L i t e r a t u r a :

....